

Jolanta Kolbuszewska

<https://orcid.org/0000-0002-8837-7376>

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego

Historia historiografii drogą do zrozumienia człowieka... Głos w dyskusji nad pożytkami, celami, statusem subdyscypliny

Odpowiadając na zaproszenie do wzięcia udziału w dyskusji na temat osiągnięć, kondycji i przyszłości rodzimej historii historiografii, postanowiłam podzielić się tym, jak postrzegam tę subdyscyplinę, czym ona dla mnie jest i jakie cele winna realizować. O kształcie nauki decydują bowiem uprawiający ją badacze, ich wrażliwość, zainteresowania, to jak postrzegają świat i swe otoczenie, w jakiej kulturze partycypują i w jakim momencie dziejowym żyją.

W nawiązaniu do przywoływanej wielokrotnie definicji Marca Blocha o „historii jako nauce o ludziach w czasie”¹, historia historiografii będąc subdyscypliną skoncentrowaną na dziejach refleksji historycznej, w szczególności przygląda się jej twórcom, dziejopisom (zarówno jednostkom, jak i zbiorowościom). Śledzi dorobek, jego recepcję, osiągnięcia w zakresie dydaktyki, popularyzacji wiedzy o przeszłości, a także pozanaukowe aktywności. Istotną rolę odgrywają również wzorce, modele uprawiania historii, założenia/inspiracje teoretyczne, którym badacze hołdują. Polska historia historiografii, rozwijająca się po II wojnie światowej jako samodzielna subdyscyplina dzięki Marianowi H. Serejskiemu i Wandzie Moszczeńskiej, nigdy nie była wyrozumowaną bibliografią, ograniczającą się do odnotowywania w porządku chronologicznym tytułów prac i ich autorów. Nie poprzestawała też na charakterystyce dominujących w określonym czasie poglądów na przeszłość. Starła się uwzględniać kontekst kulturowy, główne prądy myślowe, wpływy i inspiracje płynące z otoczenia nauki. Z czasem, wraz z rozwojem antropologii historycznej, demografii, nowej historii społecznej i kultury, zaczęto przyglądać się codzienności, przestrzeni, środowiskom, w których żyli i prowadzili swe badania

¹ M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, przedm. W. Kula, wyd. 2, Warszawa 1962, s. 52.

historycy. Istotne były zarówno kwestie warsztatowe, ideologiczne, jak i sposób rozumienia i postrzegania przez reflektujących o przeszłości świata.

Podsumowując dotychczasowy dorobek subdyscypliny w odwołaniu do typologii zaproponowanej przez Andrzeja F. Grabskiego, w dużym skrócie możemy stwierdzić, że początkowo dominowało w niej podejście problemowe². Z biegiem czasu na czoło zainteresowań wysunął się twórca/badacz/człowiek. Historycy historiografii przyglądali się swym antenatom nie tylko w zakresie ich wkładu w rozwój nauki. W XXI stuleciu coraz częściej liczyło się jednostkowe doświadczenie, podejście mikrohistoryczne, które jednocześnie odzwierciedlało tendencje ogólne. Nasiliły się poszukiwania w obszarach nowocześnie rozumianej biografistyki. Historiografia coraz szerzej otwierała się i otwiera na metody badawcze (podejścia) obecne w socjologii, antropologii, historii sztuki, psychologii, pedagogice etc. Ewoluuje, rozwija się i zmienia wraz z całą humanistyką, podążającą za oczekiwaniami, potrzebami, pytaniami, z którymi zwracają się do niej, żyjące w określonym momencie dziejowym, społeczeństwa.

Dla mnie historia historiografii to subdyscyplina, która (w podejściu podmiotowym) koncentrując się na badającym i tworzącym narrację o przeszłości, może pomóc zrozumieć człowieka, twórcę/uczonego. W zakresie „rozumienia” bliska jest mi koncepcja Hansa-Georga Gadamera, definiującego je jako proces aktywny i złożony. Akt holistyczny, intelektualny, intuicyjny i twórczy, polegający na nadawaniu sensu, „zblizaniu horyzontów” etc.³ Towarzyszy mu zainteresowanie i ciekawość sposobu myślenia innych. Poznanie zawsze jest w drodze, nigdy nie osiąga końca, stąd mówimy o „próbie”, „dążeniu do” etc.

Sądzę też, że historia historiografii skoncentrowana na podmiocie nie powinna ograniczać się do „certyfikowanych”, akademickich badaczy przeszłości. Kategorię tę należy poszerzyć o twórców kultury, literatów, artystów, ludzi kina; wszystkich tych, którzy podejmując problematykę tego, co minione, pokazują, jak pracuje ono w teraźniejszości. Historyk historiografii nie może odwracać się od alternatywnych form przywoływania przeszłości; historii audiowizualnych, performatywnych, komemoratywnych etc.⁴ Czy nam się to podoba, czy też nie, ludzie kultury dysponując innymi narzędziami i środkami wyrazu, docierają ze swym przekazem do znacznie szerszej grupy odbiorców. Jeśli nie chcemy być marginalizowani, śledząc bieżący dyskurs o przeszłości, nie możemy nie dostrzegać tych form wypowiedzi, co nie zwalnia z krytycyzmu i upominania się o istotne dla nas kwestie etc. Moim zdaniem warto zachować otwartą, życzliwą postawę, oddać sprawiedliwość i dostrzec elementy pochodzące spoza dyscypliny, wzbogacające

² A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 76 n.

³ Zob. H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1993.

⁴ Definicje i przykłady historii alternatywnych zob. *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin 2011.

opowieść o przeszłości. Oczywiście z racji wykształcenia posiadamy umiejętności i warsztat, który pozwala analizować przede wszystkim badania historyczne. Znacznie trudniej odnieść się nam do twórczości w obszarze sztuki. Wzrasta jednak liczba historyków historiografii i metodologów historii posiadających odpowiednie kompetencje w zakresie badań interdyscyplinarnych.

Kolejna kwestia to coraz częściej obserwowane „wchodzenie do historycznego ogródka” reprezentantów takich dyscyplin jak socjologia, etnologia, literaturoznawstwo, psychologia itp. Wiele publikacji, by wspomnieć o bijących ostatnio czytelnicze rekordy popularności *Chłopkach. Opowieści o naszych babkach* Joanny Kuciel-Frydryszak (Warszawa 2023), cieszy się znakomitymi ocenami. Przekraczanie granic dyscyplin wydaje się nieuniknione, aczkolwiek nie zwalnia z ich obrony, a czasem nawet ostrych reakcji w sytuacjach nadużyć warsztatowych, nadmiernych uproszczeń, zbyt daleko idących i nieuprawnionych z punktu widzenia historyka wniosków.

Wracając jednak do kondycji rodzimej historii historiografii, wydaje się, że szansą jej rozwoju i zachowania wysokiej pozycji w obszarze historycznych subdyscyplin jest nowocześnie uprawiana biografistyka⁵. Biograficzność tkwi immanentnie w historii historiografii, oscylującej pomiędzy portretowaniem historyka a krytyczną analizą jego dokonań. Przeniesienie akcentu z dzieła na twórcę, skoncentrowanie uwagi na osobie piszącej historię (specyficznym bohaterze przeszłości) tworzy przestrzeń, perspektywę, w której mogą się spotkać badacze reprezentujący różne podejścia i subdyscypliny. Przez pryzmat analiz biograficznych, kontekstu życia, prywatności i aktywności badawczej można zbliżyć się do poznania, implikującego rozumienie konkretnego/konkretnych bohatera/bohaterów, intelektualisty/intelektualistów, uczonego/uczonych. Każde ludzkie życie jest niepowtarzalne, choć składa się z elementów i kategorii powtarzalnych. Do najbardziej typowych etapów zaliczamy dzieciństwo, edukację, podjęcie i wykonywanie pracy, miłość, założenie (lub nie) rodziny, prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowanie dzieci, udział w życiu społecznym, choroby, śmierć bliskich. Życie ludzkie nacechowane jest indywidualną postawą wobec powtarzalnych doświadczeń. Często odbijała się w nim też wielka historia.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że reflektujący o dziejach badacz interesuje historyka historiografii głównie z powodu swojej profesji⁶. W nowocześnie rozumianej biografistyce nie powinno się jednak redukować bohatera do jego zawodowych i społecznych ról⁷. Warto w miarę możliwości (i zachowanych źródeł) objąć refleksją

⁵ Szerzej zob. *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017.

⁶ Zob. J. Maternicki, *Monografie historyków: nowe spostrzeżenia i uwagi*, „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” 12, 2013, nr 3, s. 122.

⁷ Wspomnianej problematyce poświęciła monografię A. Cąlek, *Biografia naukowa. Od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013.

wszelkie wymiary człowieczeństwa. Zarówno te związane z partycypowaniem w nauce, społeczeństwie i kulturze, jak i aspekty biologiczne, psychologiczne etc.

Ponad dziesięć lat temu na łamach pisma „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” upominałam się o „psychologiczny wymiar badań historiograficznych”⁸. Wiele z zawartych w tym artykule postulatów zachowało aktualność, niektóre są realizowane. Historia historiografii w XXI stuleciu nie może poprzestać na analizie naukowej aktywności badaczy przeszłości. Powinna (a nawet musi) uwzględniać relacje interpersonalne, sferę prywatności, codzienności. Oddzielenie zawodowej aktywności, abstrahowanie od wymiaru egzystencjalnego, emocjonalnego etc. prowadzi do tworzenia niepełnych, jednowymiarowych wizerunków bohaterów. Redukuje bogactwo egzystencji do niewielkiego obszaru. Pozbawia szerszego spojrzenia na problem nauki, rozwoju karier, meandrów procesu i tzw. kuchni tworzenia. Ludzie, których wizerunki szkicujemy, zachowują swe cechy indywidualne; ich życie nie wtapia się całkowicie w dzieje instytucji, które reprezentowali. Tworzenie biografii badaczy przeszłości stanowi swoiste antidotum na odhumanizowanie/odpersonalizowanie refleksji historiograficznej. Umożliwia dotarcie do sfery człowieczeństwa, znalezienie wspólnych doświadczeń. Pokazuje ludzki wymiar dziejów piśmiennictwa. Podążając za bohaterem, można uchwycić fragment ponadczasowej prawdy o człowieku-badaczu, dylematach, przed jakimi staje i decyzjami, które przychodzi mu podejmować. Tworzenie portretu historyka sprzyja ożywieniu jego postaci, a zwłaszcza pisarstwa, które nie tak rzadko bywa zapomniane, spowite pajęczyną nieaktualnych już ustaleń i wniosków.

Nowoczesna biografistyka implikuje poszerzenie obszaru refleksji historii historiografii, zarówno jej empirycznych podstaw, jak metodologii prowadzonych badań⁹. W drodze do rozumienia badaczy przeszłości wspomóc nas mogą przedstawiciele antropologii historycznej, socjologii, psychologii narracyjnej i psychologii nauki. Jestem przekonana, że wykorzystanie wybranych metod i posiłkowanie się ustaleniami powyższych dyscyplin, szukanie w nich inspiracji, może korzystnie wpłynąć na uzupełnienie i znaczne pogłębienie refleksji historiograficznej.

Na zakończenie słów kilka o bohaterach biografii, tych, których warto umieścić w optyce zainteresowań¹⁰. Zdając sobie sprawę z zaległości – tego, jak wielu wybitnych historyków, klasyków polskiej historiografii, z różnych powodów nie ma jeszcze monografii (np. Ludwik Finkel, Oswald Balzer, Kazimierz Jarochoński czy bliżsi naszym czasom Marian H. Serejski) – upominałabym się o skierowanie

⁸ Zob. J. Kolbuszewska, *O psychologiczny wymiar badań historiograficznych*, „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” 12, 2013, nr 3, s. 157–165.

⁹ Por. T. Pawelec, *Biografistyka w obrębie historii historiografii – uwagi z doświadczenia płynące*, w: *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych...*, s. 51–66; W. Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytne” 8, 2000, s. 7–18.

¹⁰ Na ten temat nie tak dawno pisała M. Solarzka, *Pleć biografii?*, w: *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych...*, s. 40–50.

uwagi na postaci działające na drugim, trzecim planie, a nawet zapleczu nauki. Badacze ci najczęściej giną w mrokach niepamięci, choć ich mozolna praca służyła i służy rozwojowi dyscypliny, tworzy jej zręby i wspomaga sukcesy wielkich. Truizmem jest twierdzenie, że bez szeregowych pracowników nauki, asystentów, prywatnych docentów, redaktorów i wydawców, a także pracowników archiwów, bibliotek etc., historia jako akademicka dyscyplina nie mogłaby się rozwijać. Często w ich losach (i pozostawionych przez nich egodokumentach) widoczne są dzieje, ewolucja, przeobrażenia dokonujące się w obrębie nauki. Koncentrowanie się na „naukowych elitach” wypacza obraz tej dziedziny ludzkiej aktywności. Wszak stanowią one istotny, ale niewielki procent wśród najliczniejszej grupy dobrych, przeciętnych, pracowitych i niedocenianych na co dzień, a także nieobecnych w pamięci potomnych, badaczy.

Poza postaciami, które z racji prestiżu, pozycji, zajmowanych stanowisk, tym samym mających istotny wpływ na kształt wiedzy, w największym stopniu zwracających uwagę biografów, warto wskazać na inne ograniczenie rodzimej biografistyki historiograficznej. Mam na myśli jej „narodowe zorientowanie”. Do tej pory brakuje opracowań poświęconych wielu działającym na ziemiach polskich dziejopisom reprezentującym mniejszości narodowe, religijne etc. Kolejna kwestia to długo nieobecny namysł nad wkładem w rozwój dyscypliny i specyficznymi doświadczeniami biograficznymi kobiet-historyczek. Reasumując, upominam się o bardziej równościowe, nieelitarnie, inkluzywne, uwzględniające pomijane dotąd grupy podejście do badań w obszarze podmiotowej historii historiografii.